„Wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze...“

(Akt Powstania, 24 marca 1794)

BIULETYN informacyjny

Rok VI Warszawa, 23 marca 1944 r. Nr. 12 (219)

PRZED STU PIĘĆDZIESIĘCIU LATY

W dniu, w którym czytelnicy otrzymają ten numer B.I. — mijać będzie 150 lat od wybuchu Powstania Kościuszkowskiego.

Wśród śmiertelnej walki o wolność w przededniu nowego powstania, zwracamy się myślą i sercem do Insurekcji — i w dziejach owej wojny znajdujemy treść wciąż żywą, a dla nas — żołnierzy Podziemnej Polski — niezmiernie ważną.

„Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości Jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej — ten jest cel święty powstania naszego...“ — głosił krakowski Akt Powstańczy. Czyż dziś nasze cele nie są dokładnie te same?

Po pierwszej próbie wewnętrznego ratowania Polski, jaką była Ustawa 3 Maja, po targowickiej hańbie zdrajców co poszli na rosyjską służbę, czyn zbrojny Kościuszki wyrósł ze zrozumienia, że ocalenie dać może jedynie potężny ruch ogólno-narodowy, ruch ludowy oparty na zasadach d e m o k r a c j i. I Powstanie było wielkim bojem demokracji polskiej, było pierwszym związaniem walki o niepodległość polityczną z walką o wolność i sprawiedliwość społeczną. Odtąd ten związek nierozerwalny idei narodowych i społecznych stał się na wiek cały znamiennym dla wszystkich polskich ruchów niepodległościowych.

Niezmiennie i uparcie dążył Kościuszko i władze powstańcze do polepszenia doli chłopów i mieszczan, wydając ustawy i odezwy ze słynnym Uniwersałem Połanieckim na czele, w którym ustalono wolność osobistą włościan i zakaz samowolnego odbierania ziemi. Pisał Kościuszko: „Konieczną jest rzeczą, aby lud czuł, iż bijąc się przeciwko nieprzyjacielowi powszechnemu znajduje w tym polepszenie bytu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwszy w uratowanej z niewoli Polsce...“.

Armia Kościuszki stała się wielką szkołą demokracji. Upadek Powstania był nie tylko klęską polską, ale klęską demokracji i postępu w Europie.

Była też Insurekcja nieustannym dążeniem do n a r o d o w e j j e d n o ś c i. Już w Akcie Powstańczym wyrzekali się Polacy „wszelkich przesądów i opinji, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą“. Do obywateli Warszawy pisze Kościuszko: „Niema teraz żadnej różnicy między wojskowymi a cywilnymi; wszyscy jesteśmy obrońcami Ojczyzny... Myślmy tylko zgodnie, czyńmy dzielnie, czyńmy zgodnie i prędko, a zwyciężymy, byleśmy tylko użyli całej mocy naszej, której nam natura i ziemia nasza udzieliła, a którą sprawiedliwość sprawy naszej podwaja; odgłos prawdziwej wolności wkrótce zatrwoży tych, którzy nas tak zdradliwie podeszli i tak niegodziwie rozszarpali“.

Był Kościuszko z tego wielkiego plemienia polskich żołnierzy, którzy w nieporównany i nieznany gdzieindziej sposób jednoczyli geniusz wodza z umysłem i duszą obywatela.

Przez całe życie nie odstąpił od największego ideału swego; jakim był wolny obywatel w wolnym kraju.

Dziś Naczelnik, jeden z największych Polaków, staje się dla nas większy i bliższy niż kiedykolwiek. I dziś właśnie złodzieje szyldów, złodzieje imion, krad ną imię Kościuszki, które czci demokracja na obu półkulach. Czynią z niego szyld pod którym dokonywa się właśnie rozbijanie jedności polskiego wojska i polskiego społeczeństwa, pod którym gotuje się zamach na całość i niepodległość Rzeczpospolitej. Czyż można śmieszniejsze i tragiczniejsze zarazem wyobrazić sobie nieporozumienie, niż fakt, który jutro przecie wydarzyć się może: że w nagrodę za dziel ność żołnierza z „dywizji imienia Kościuszki" Stalin udekoruje go orderem Suworowa, kata Pragi i grabarza powstania Kościuszkowskiego?

Przed półtora wiekiem, 27.VI.1794 Rada Najwyższa Narodowa skierowała „do obywatelów Polski i Litwy" te słowa: **„Ilekroć Moskwa wkracza w kraje Rzplitej, poprzedza jej najazd potwarz i obłuda... Moskwież to przystoi oskarżać Naród Polski o zdradę przeciw niej wymierzoną?.... Rzetelnym tych deklaracyj (rosyjskich) celem jest obłuda, chęć umorzenia w Polsce uczucia obywatelskiego, zapału ojczystego, siły narodowej...** Niewolę rządu w Europie najuciążliwszego chcą wyrazami słodzić deklaracje moskiewskie; powstanie narodowe pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki wolność prawą wszystkim Rzplitej mieszkańcom gotuje. **Do rozdwojenia i osłabienia obywatelów zmierzają deklaracje moskiewskie; Rząd Polski zagrzewa Polaków do jedności i wspólnej obrony"...**

Minęło 150 lat. I dziś, jak ongi: **Rząd Polski zagrzewa Polaków do jedności i wspólnej obrony!**

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Rosjanie nad Dniestrem. Sowiecka ofensywa wiosenna, rozpoczęta na Ukrainie zdawałoby się w najmniej dla wielkich operacyj odpowiednim czasie marcowych deszczów i grząskich, ukraińskich błot — przebiega z rozmachem.

Trzecia sowiecka armja frontu ukraińskiego, posuwająca się od dolnego Dniepru ku dolnemu Bohowi, nie osiągnęła wprawdzie wielkich wyników terenowych (najważniejsze zdobycie portu Chersonia), ale zato poszczycić się może najbardziej od czasów „kotła korsuńskiego" owocną bitwą, stoczoną na terenach między Chersoniem i Nowym Bugiem. Rosjanom udało się wyjść na tyły dziesięciu dywizyj VI armji niemieckiej. W czasie tygodniowych walk, w których Niemcy przebijali się przez usiłujących zamknąć obręcz Rosjan — odbył się jeden z dużych dramatów wojennych. Niemcy wprawdzie się przebili, lecz przebili się bardzo wyczerpani, pozostawiając w błotach czarnoziemu ukraińskiego większą część swych środków transportowych (podobno około 16.000 samochodów ciężarowych). Również ilość wziętych przez Rosjan jeńców jest znaczniejsza niż kiedykolwiek i wynosi około 13.000. Zwycięscy Rosjanie zbliżyli sie do dolnego Bohu.

Druga armja sowiecka frontu ukraińskiego (marsz. Koniew) — działała w kierunku na środkowy Boh. Lewe skrzydło tej armji w stosunkowo wolnym pochodzie zdobyło **Nowoukrainkę** i stację węzłową **Pomożnaja** natomiast skrzydło prawe — dokonało zdumiewających wyczynów w kierunku południowo-zachodnim od Humania. W obecnej chwili nie jesteśmy w stanie wyjaśnić przyczyny — znamy tylko fakt: **uderzenie sowieckie trafiło w jakieś wyjątkowo słabe niemieckie miejsce, gdyż w ciągu kilku dni, wojska marsz. Koniewa zdobyły Hajsyn, doszły szerokim frontem do brzegów Bohu (zajęto Berszad, Bracław, Gniewań) w ciągu jednej doby prze-**

prawiły się na tym szerokim froncie przez Boh, wnet potem osiągnęły na długim odcinku linję kolejową biegnącą z Odesy do Lwowa (zajęto trzy stacje węzłowe tej linji: Pieszczankę, Wapniarkę i Żmerynkę) i wreszcie, idąc tym samym tempem, czołowe oddziały sowieckie dotarły do D n i e s t r u, zajmując Jampol. Ofensywa na tym trenie jest w pełnym toku. Czołowe jednostki sowieckie przekroczyły już Dniepr i zajęły na terenie Besarabji miasto Soroki.

Ciężkie walki toczyła I armja frontu ukraińskiego — marsz. Żukowa. Centrum tej armji, które przed dwoma tygodniami dokonało przełomu na Tarnopól, zostało powstrzymane w swym pochodzie przez duże siły niemieckie. Zdaje się, że dowództwo niemieckie uznaje odcinek frontu Tarnopol — Płoskirów—Winnica za decydujący dla całego południowego frontu niemieckiego, biegnącego od Prypeci aż ku brzegom Morza Czarnego. Marsz. Mannstein, dowodzący południowym frontem niemieckim, i rozporządzający na tych ogromnych przestrzeniach na skutek postępującego wyczerpywania się sił niemieckich, zaledwie około 60 dywizjami, zdecydował się kosztem rozrzedzenia swych wojsk na Wołyniu oraz nad Bohem środkowym i dolnym skupić większe siły właśnie w rejonie Tarnopol—Płoskirów—Winnica. Ataki Rojan nie dają tu narazie powodzeń. Tarnopol pozostał w rękach niemieckich.

W tej sytuacji Żuków uruchomił swe wołyńskie skrzydło, celem obejścia głównego ośrodka sił niemieckich od północy. Słabsi tu Niemcy oddali D u b n o i K r z e m i e n i e c, cofając się ku Brodom.

Sądzić można, że Naczelne Dowództwo niemieckie ma dziś z frontem ukraińskim ciężki kłopot.

M i a ż d ż ą c a o f e n s y w a p o w i e t r z n a t r w a. Wielkie zespoły lotnictwa amerykańskiego co dnia bombardują przedewszystkiem ośrodki niemieckiej produkcji lotniczej. Po raz pierwszy bombardowano W i e d e ń. Anglicy osiągnęli nowy rekord zrzucając w ciągu jednej nocy t r z y t y s i ą c e tonn bomb (był to atak na Stuttgart i Monachium). Podano do wiadomości publicznej rozpoczęcie budowy olbrzymów powietrznych, które określono jako „powietrzne linjowce atlantyckie". Waga własna tych bombowców wynosi sto tonn, waga zabieranych pocisków ma sięgać 20 tonn! (Będące obecnie w użyciu największe bombowce mogą udźwignąć „tylko" 8 tonn bomb).

A m e r y k a ń s k i e p o w o d z e n i a n a w y s p a c h O c e a n u W i e l k i e g o trwają bez przerwy, wzmacniając pewność siebie Amerykanów. W ciągu ostatnich paru tygodni zajęto w archipelagu Wysp A d m i r a l i c j i szereg najważniejszych punktów strategicznych, m.in. wyspę Los Negros. Usadowienie się tu Amerykanów grozi ciężkimi kłopotami transportom japońskim dla wojsk japońskich w Nowej Gwinei i Nowej Brytanji. Na obu tych wyspach Amerykanie i Australijczycy powoli lecz nieustannie wypierają Japończyków na coraz ciaśniejsze tereny.

O f e n s y w a w e W ł o s z e c h została podjęta w tygodniu sprawozdawczym przez V armję amerykańską na głównym odcinku frontu, w rejonie C a s s i n o. Po bardzo silnym zbombardowaniu pozycyj niemieckich przez lotnictwo i artylerię — ruszyła piechota. Obrona Niemców — twarda. Amerykanie wśród bardzo ciężkich i bardzo wyniszczających walk zdobyli część Cassino.

WALKA O DUSZĘ RUMUNII

T a j e m n i c z a m i s j a k s. S t i r b e y ' a. Były rumuński premier — książe Stirbey — wyjechał w tajemniczej misji z Rumunii do... Kairu. Nie jest on wprawdzie oficjalnym wysłannikiem Antonescu, ale wyjechał za jego zgodą. Musimy pamiętać, że pozwolenie poważnemu politykowi na jawny wyjazd podczas wojny na teren, zajęty przez państwa wrogie jest faktem dającym wiele do myślenia. „Times" wyraźnie pisze, że celem misji ks. Stirbey'a jest nawiązanie kontaktu z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Rosji i poinformowanie się u nich o warunkach zawieszenia broni.

„Times“ domyśla się też, że Stirbey jest w kontakcie z najpoważniejszymi **demokratycznymi politykami rumuńskimi** (Maniu, Bratianu).

S t a l i n k u s i. Jednocześnie prez. Benesz w wywiadzie oświadczył, że Stalin uważa Siedmiogród za ziemię rumuńską. Na pierwszy rzut oka może dziwić, że Stalin swemu wrogowi przyznaje prawa do ziemi, której ten w tej chwili nie posiada i o której odzyskaniu marzy. Ale po zastanowieniu gra Stalina będzie dla nas jasna. Pamiętamy, że w pierwszym roku wojny Rumunia utraciła na rzecz Sowietów Besarabię i północną Bukowinę, na rzecz Bułgarii — południową Dobrudżę, a na rzecz Węgier — północny Siedmiogród. Ze stratami temi Rumuni nigdy się nie pogodzili. Wprawdzie w 1941 r. po początkowych zwycięstwach na wschodzie — Niemcy oddali im Besarabię i Bukowinę i nawet dodali t.zw. Transistrię, czyli część Ukrainy, leżącą między Dniestrem a Bohem z głównym miastem Odessą — ale Rumuni nie łudzą się, by ziemie te mogli utrzymać. A gdy dziś Stalin, zbliżając się do granicy rumuńskiej, chce ich kusić — nie obiecuje im zwrotu ziem, które im przy pomocy niemieckiej zabrał w 1940 r., nie obiecuje im też zwrotu Dobrudży, ponieważ nie chce zrażać ku sobie Bułgarii, z którą nie jest w stanie wojny. **Z lekkim sercem obiecuje im węgierskim kosztem zwrot Siedmiogrodu.** Jest to zresztą oczywiście gra na dwa fronty, ponieważ kusząc Rumunów — grozi jednocześnie Węgrom, pokazując im, do czego ich doprowadzi dalsze trzymanie się Hitlera.

O c o i d z i e? Widzimy więc, że Sowiety kuszą Rumunię zapłatą za odstąpienie od Hitlera — a jednoczesna misja ks. Stirbey'a jest dowodem, że odpowiedzialne koła rumuńskie nie byłyby od tego. Ale dziś, gdy cała niemiecka armia południowego frontu cofa się do granic rumuńskich, gdy główna kwatera marsz. Mannsteina znajduje się na terytorium rumuńskiem, w Jassach — dziś trudno oczekiwać, by Rumunii udało się oderwać od sojuszu z Niemcami. Dziś starania Stalina mają najpewniej na celu tylko rozbicie rumuńskiej opinii, wywołanie może jakichś prób przewrotów i zamieszek (co dziś, gdy Rumunia jest bezpośredniem zapleczem frontu, byłoby mu bardzo na rękę), wywołanie dezercji w rumuńskich oddziałach frontowych itp. Gdyby to się Sowietom udało — byłoby to poważnem osłabieniem i tak już słabej pozycji niemieckiej.

SOWIETY UZNAJĄ BADOGLIA

Marsz. Badoglio stwierdził, że, ponieważ już pół roku w miarę swoich możliwości posłusznie spełnia wolę zwycięzców, zasłużył na to, by ci zaczęli go traktować jako pełnoprawny rząd i nawiązali z nim stosunki dyplomatyczne. Poprosił o to Anglię, Amerykę i Rosję. Anglia i Ameryka nie odpowiedziały mu jeszcze — zato ku ogólnemu zdziwieniu zgodził się na jego prośbę Stalin. A przecież Sowiety tak gwałtow nie napadały na tego samego Badoglia i dla nikogo nie jest tajemnicą, że to one popierają w południowych Włoszech silny ruch opozycyjny, przeciwko rządowi Badoglia? Ale polityce sowieckiej to nie przeszkadza; można oficjalnie mówić jedno, nieoficjalnie robić drugie.

Warto też zauważyć, że Badoglio, przez dwadzieścia lat współpracujący z Mussolinim, głównodowodzący faszystowskiej zbójeckiej napaści na Abisynię, otoczony ludźmi, którzy za czasów faszyzmu zajmowali wybitne stanowiska — łatwiej znalazł uznanie „robotniczo-chłopskiego“ rządu sowieckiego, niż prawowity demokratyczny rząd polski, z premierem-ludowcem i vicepremierem-socjalistą.

ZATARG Z IRLANDIĄ

Irlandia wyczerpała nawet wielką angielską cierpliwość.

Jest ona jak wiadomo państwem neutralnem. Wprawdzie należy do „brytyjskiej Wspólnoty Narodów“ — ale właśnie dla tego ma pełne prawo sama decydować o tem, czy chce, czy też nie chce brać udziału w wojnie. Anglicy nie wywierają na nią presji.

Ale ważną jest inna sprawa. Otóż w Dublinie, stolicy Irlandii, znajdują się wciąż jeszcze poselstwa i konsulaty nie-

mieckie i japońskie. Nie trudno się domyśleć, czem się one zajmują: są to oczywiście centrale szpiegowskie. Przecież przejazd z Anglii do Irlandii i odwrotnie nie wymaga paszportu, listy nie podlegają cenzurze, ba, nawet istnieją stałe połączenia telefoniczne bezpośrednie, można więc sobie wyobrazić, czem się trudnią ci „przedstawiciele dyplomatyczni".

Dotąd, dopóki jedyne operacje wojenne odbywały się w rejonie morza Śródziemnego, obecność tych placówek szpiegowskich nie wiele Anglikom prze szkadzała. Ale dziś sytuacja się zmieniła. Wyspa brytyjska jest terenem gigantycznych przygotowań wojskowych do ataku na twierdzę europejską. I dlatego teraz obecność pod bokiem tak niepożądanych obserwatorów zaczęła się Anglosasom dawać we znaki.

Broniący zawsze Wolnej Irlandii rząd Stanów Zjedn. grzecznie ją poprosił o wymówienie gościny poselstwom państw osi. Irlandzki premier de Valera odmówił.

Anglicy zaczęli represje. Zakazano wyjazdów do Irlandii. Zaprowadzono cenzurę listów. Zagrożono wreszcie przerwaniem dostaw zamorskich, a przecież Irlandia, żyjąca kanadyjską pszenicą i amerykańskiemi produktami przemysłowymi, bez dostaw zamorskich nie może się utrzymać.

RÓŻNE

A m e r y k a n i n o R z ą d z i e p o l s k i m. Amerykański tygodnik socjalistyczny „New Leader" pomieścił w dn. 11.III. artykuł o rządzie polskim, w którym dosłownie czytamy: „Głowa państwa i rząd uznawane są za legalnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej. Uznanie to jest wyraźne ze strony wszystkich państw sojuszniczych, nie wyłączając Rosji. Nawet zerwanie przez Rosję stosunków dyplomatycznych z Polską niczego w tej sytuacji nie zmieniło. Nie można zaprzeczyć, że ugrupowania, na których rząd polski się opiera tworzą wielką siłę polityczną Polski. Fundament polityczny rządu tworzy też uznanie go przez polski ruch podziemny. **Wszystkie grupy będące w rządzie i poza rządem od prawicy do lewicy z wyjątkiem komunistów, uznają legalność rządu polskiego. Uznanie to ze strony narodu czyni z obecnego rządu polskiego wyłączne, legalne, polityczne i moralne przedstawicielstwo Polski".**

F i n o w i e n a l e g a j ą n a z ł a g o d z e n i e w a r u n k ó w S o w i e c k i c h. Rokowania sowiecko-fińskie toczą się nadal — brak nam wciąż jednak pewnych danych o stanie, w jakim się znajdują. Robi wrażenie, że Finowie wykazują dużą oporność i nie łatwo im przychodzi zgoda na warunki Sowieckie. Nie można się temu dziwić. Zarówno odrzucenie jak i przyjęcie żądań Sowieckich grozi rozłamem społeczeństwa fińskiego.

Ostatnio rozeszły się niepotwierdzone urzędowo wieści, że Finlandia odrzuciła warunki sowieckie. W związku z tem Roosevelt wystosował do niej orędzie, wzywające ją do oderwania się od Niemiec. Również król szwedzki Gustaw wyraził obawę o przyszłość Finlandii. Zobaczymy, czy te wezwania poskutkują.

W t y m r o k u! Gen. Montgomery, przemawiając do robotników przemysłu zbrojeniowego, powiedział: **„drugi front zaczął się właściwie już, w przyszłym roku zaś już go nie będzie".**

T u z i n o k r ę t ó w d z i e n n i e, przybywa w ciągu 1944 r. flocie amerykańskiej!

N o w y n a s z s t a t e k. W jednym z portów Teksasu (jeden z południowych stanów w Stanach Zjednoczonych) władze amerykańskie przekazały Polsce pierwszy z pięciu statków, przeznaczonych dla polskiej marynarki handlowej — SS Kielce.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru radiostacja londyńska nadała wiadomość zaczerpniętą ze źródeł neutralnych, że w niedzielę 19 b.m. wojska niemieckie wkroczyły od południa i od Rumunii do Węgier. Ze źródeł szwedzkich podano, że w piątek 17 b.m. regent Węgier wraz z szefem sztabu odbył rozmowy z Hitlerem w jego Kwaterze Głównej. Obaj mężowie stanu nie powrócili do Węgier.

Kraj

DEMOKRATYZACJA ARMII KRAJOWEJ. Podajemy ciekawe dane o postępującej stale demokratyzacji Armii Krajowej. Np. do połowy lutego zostało w AK na mocy odpowiedniego dekretu Prezydenta R.P. mianowanych 289 oficerów „czasu wojny", t.j. takich, których pozostanie w czynnej służbie po wojnie jest uwarunkowane uzupełnieniem wykształcenia wojskowego. W powyższej liczbie mianowano oficerami 18 podchorążych i kadetów, 61 podoficerów zawodowych, 89 podoficerów rezerwy, 40 szeregowców oraz 77 żołnierzy, którzy służby wojskowej nie odbywali jednak w czasie wojny wykazali w służbie liniowej nieprzeciętne zdolności dowódcze. Ciekawy szczegół stanowi fakt mianowania podporucznikami „czasu wojny" 2 żołnierzy wojska litewskiego.

ODDZIAŁY PARTYZANCKIE ARMII KRAJOWEJ NA NIEMIECKICH TYŁACH. Przesunięcie się frontu na tereny polskie otworzyło przed oddziałami partyzanckiemi AK na Wołyniu, w Lubelskim i w Małopolsce Wschodniej nowe możliwości. Możliwości te są należycie wyzyskiwane. **Niemcom coraz silniej daje się we znaki ruchliwość naszych oddziałów, dezorganizujących na przyfrontowych terenach dostawy i łączność oraz występujących zaczepnie wobec odosobnionych grup nieprzyjaciela.**

W dniach 20 i 21 lutego nasz III Baon 23 pułku piechoty uderzył na tyły oddziałów niemieckich, będących w styczności z wojskami sowieckimi pod Dąbrową, koło **Hołubów**. Niemcy wycofali się ze stratami.

Dnia 23 lutego II Baon tego samego 23 pp. stoczył walkę z oddziałami niemieckimi i ukraińskimi na północ od **Włodzimierza**, pod wsiami Dubniki i Karczunek, które Niemcy zamierzali „spacyfikować". Niemcy rzucili przeciwko nam 1 pułk Węgrów, 1 baon Wehrmachtu, kilkuset Ukraińców, 1 sam. panc., 2 działa 75 mm i kilka miotaczy 120 mm. Węgrzy, po przekonaniu się, że użyto ich przeciwko nam, zaprzestali walki. Mimo kilkakrotnej przewagi nieprzyjaciela — oddziały AK zmusiły go do wycofania się do Włodzimierza. Na polu walki nieprzyjaciel pozostawił 18 zabitych i rannych. Zniszczyliśmy samochód panc. Zdobyliśmy nieco broni i amunicji. Straty własne — kilku ludzi. Akcji przyglądali się partyzanci sow., zdumieni jej wynikiem.

Pod Lublinem, w pierwszych dniach marca, jeden z naszych oddziałów partyzanckich uderzył na dwie kompanje niemieckie, przepędzając je z miejsca postoju. Zdobyto broń i sprzęt.

Mnożą się również działania oddziałów AK na wojskowy transport niemiecki. 22 lutego wykolejono pociąg pod Sobolewem, 28.II — wykolejono transport na linji Łuków — Dęblin, 29.II. dokonano akcji na linji Siedlce — Łuków (trzy pociągi jednej nocy!) itd.

Partyzantka Armji Krajowej spełnia swoją część zadania w wywalczaniu zwycięstwa.

ZAGONY SOWIECKIE W LUBELSZCZYŹNIE. Nieszczelność frontu na Wołyniu, będąca wynikiem słabości sił niemieckich przeznaczonych do trzymania tego odcinka, powoduje „przeciekanie" zagonów sowieckich daleko wgłąb niemieckich tyłów.

W drugiej połowie lutego zagon w sile około 2.000 ludzi, przeprawiwszy się przez Bug przeszedł do okolic J a n o w a. Przez dłuższy czas zagon ten przebywał (a może nawet dotąd przebywa?) w lasach janowskich, przeprowadzając szereg aktów dywersyjnych. Inny, jeszcze większy zagon, w sile około 5.000 ludzi, operował pod koniec lutego na terenach między Kraśnikiem a Ulanowem nad Sanem; pod Ulanowem miała miejsce bitwa, stoczona z tym zagonem przez oddziały niemieckie w sile około jednej dywizji, które Rosjan wyparły za Bug. Wreszcie trzeci, stosunkowo niewielki zagon, przeszedłszy przez całą wschodnią lubelszczyznę, sięgnął aż w rejon Białej Podlaskiej.

Wieści o zagonach wywierają na niemieckich urzędnikach Lubelszczyzny bardzo silne wrażenie. Ludność polska traktuje te pierwsze jaskółki mogącego się zbliżyć frontu — stosunkowo spokojnie.

POBÓR NA KRESACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH. Ziemie wchodzące w

skład t.zw. „Komisarjatu Białorusi" stają się widownią aktu politycznego, dającego świadectwo wyjątkowego niewyrobienia białoruskich działaczy oraz dalszego zbrodniczego naruszania praw międzynarodowych przez okupanta niemieckiego.

W końcu grudnia 1943 r. ustanowili Niemcy w Mińsku Białoruską Centralną Radę, której jednym z pierwszych kroków była uchwała z 24 stycznia 1944 r. o dokonaniu **„wysiłku mobilizacyjnego, powołującego wszystkie siły narodu do jaknajszybszego osiągnięcia celu"**. Jasnym jest, że uchwała Białoruskiej Centralnej Rady była wywołana naciskiem Niemców, ale fakt, że kierownicze sfery białoruskie udzieliły tej bezsensownej dla interesów białoruskich akcji swej firmy — dowodzi wyjątkowej słabości charakterów białoruskich przywódców oraz ich niezrozumiałej krótkowzroczności.

W wyniku „działalności" owej Rady — rozpoczęły władze niemieckie najpierw doraźne przydzielanie wsiom białoruskim pewnej ilości broni dla walki z „bandami sowieckimi", a wnet potem przystąpiono do przygotowań mobilizacyjnych. Przygotowania te zostały obecnie zakończone i w **pierwszych dniach marca ogłoszono powołanie do służby wojskowej kilku roczników ludności męskiej ziem białoruskich bez względu na narodowość.**

Pobór jest w toku. Należy mieć nadzieję, że instynkt samozachowawczy zarówno ludności polskiej jak i białoruskiej pokrzyżuje perfidne plany niemieckie. **Amatorów do roli „mięsa armatniego" w szeregach dogorywającej hitlerowskiej Rzeszy nie powinno się znaleźć zbyt wiele.**

UKRAIŃCY UCHYLAJĄ SIĘ OD FIRMOWANIA POBORU. Podobna jak z Białorusinami próba Niemców, usiłujących skłonić działaczy ukraińskich Małopolski Wschodniej do ogłoszenia mobilizacji — narazie nie dała wyników. Nie pomogło sprowadzenie z zachodu Europy części dywizji SS „Galicja" dla rozgrzania ukraińskiego ducha patrjotycznego! Dotychczas tak potulni poplecznicy Niemców, dr. Kubijowyczem na czele, w obliczu oczywistej klęski niemieckiej — usiłują wywinąć się z udzielenia własnej firmy poborowym zamiarom niemieckim.

Według uporczywych pogłosek płk. Melnyk, przywódca odłamu OUN współpracującego dotąd z Niemcami, uciekł do Szwajcarji. W lutym Niemcy przeprowadzili liczne aresztowania wśród „melnykowców".

REJESTROWAĆ ZBRODNIE OKUPANTA! Ogłoszenie Kierownictwa Walki Podziemnej przypomina, że specjalnie powołana Komisja prowadzi akcję badania i rejestrowania zbrodni popełnionych przez okupanta w Polsce w celu pociągnięcia we właściwym czasie do odpowiedzialności winnych i sprawców tych zbrodni. Akcją tą są objęci nie tylko kierownicy niemieckiej administracji, którzy ponoszą odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie okupanta, ale w s z y s c y pozostający na niższych szczeblach administracji, policji, partji, działający na rzecz okupanta, korzystający z jego przywilejów, jeśli z ich polecenia bądź przy współudziale zbrodnie są dokonywane.

Obowiązkiem każdego obywatela polskiego jest zbieranie materiałów ujawniających i dokumentujących zbrodnie okupanta, ze wskazaniem imiennym ich sprawców, nazwisk ofiar i poszkodowanych, miejsc popełnienia zbrodni itp.

NIEMA POROZUMIENIA. Niemcy usiłują nadal za wszelką cenę stworzyć pozory, że w społeczeństwie polskim istnieje pęd do szukania z nimi porozumienia i współpracy na gruncie przeciwbolszewickim. „Szmatławce" zapełnione są jakimiś listami i deklaracjami, rozpowszechniane są ulotki, podszywające się pod Polskę Podziemną, odbywają się dalsze wiece po fabrykach, a równocześnie rozpoczęto komedję „złagodzenia": zniesiono przepustki kolejowe, skasowano restauracje „dozwolone i wzbronione" dla Niemców, przesunięto (w Warszawie) godzinę policyjną, podobno łaskawość okupanta ma się posunąć aż do zniesienia osobnych przedziałów tramwajowych! Nie wiemy jeszcze jakie praktyczne korzyści chcą Niemcy osiągnąć na tej drodze. Mimo niepojętej wprost głupoty i niezręczności ich polityki **społeczeństwo udręczone pięcioletnią okupacją trzymać się**

musi w największej czujności. Nie wolno nam stwarzać ani pozorów jakiegokolwiek porozumienia, jedyną naszą odpowiedzią jest i będzie: wzmaganie walki przeciw okupantowi.

Tragicznym szczegółem tej akcji propagandowej jest wciąganie do niej pod przymusem żołnierzy „dywizji Kościuszkowskiej", a dziś jeńców niemieckich. Niemcy sprowadzają ich na przeciwbolszewickie „wiece" głównie w wielkich fabrykach (np. Ursus, Nowy Sącz) odbywane pod „ochroną" werkszuców uzbrojonych w karabiny. Świadkowie stwierdzają wyraźny opór wewnętrzny tych ludzi przeciw narzucanej im roli. Poraz wtóry są oto ofiarą terroru: przemoc rosyjska nie dopuściła ich do tworzącego się wojska Rzeczypospolitej, przemoc niemiecka wygrywa ich położenie dla własnych celów politycznych.

Nie ustają też niemieckie wysiłki ku rozbiciu armii polskiej walczącej we Włoszech pod dowództwem gen. Andersa. Specjalna radjostacja niemiecka nadaje dla nich audycje, nawołując do przechodzenia na stronę niemiecką, do przerzucania listów, które zostaną doręczone rodzinom w Polsce itd. Oczywiście jest to „polska" stacja, nawet nazywa się „Wanda". Głupcy! Zapomnieli, że Wanda „nie chciała Niemca"!

BRANKA tegoroczna do robót w Rzeszy zapowiada się bardzo ostro. „Główny Wydział Pracy" w Krakowie nakazał przedsięwziąć wszystkie środki dla szybkiego i skutecznego przeprowadzenia branki. „Jeśli nie wystarczą sposoby wypróbowane przy ściąganiu kontyngentów rolniczych, stosować należy środki przymusowe, jak: odebranie ziemi, konfiskata bydła, opróżnienie mieszkania, cofnięcie przydziałów żywności, umieszczenie w obozie itd". 2/3 kontyngentów ludzkich ma być dostarczone do końca maja, reszta — do końca lipca. Największe nasilenie branki przypadnie więc na marzec-maj, głównie wśród ludności rolniczej.

Warszawa

TYŁY CZY FRONT? Siedziby niemieckich władz i urzędów, a zwłaszcza policji, SS i wojska (nawet lazarety!) upodabniają się w Warszawie do frontowych punktów oporu. Kolczaste kozły i zasieki, wartownicy z granatami za pasem i bronią gotową do strzału, murowane strzelnice, często zamurowane dolne okna — dziwne czynią wrażenie w „najspokojniejszym — według Franka — kraju Europy". Słynny Dürrfeld kazał przy Dyrekcji Tramwajów wznieść specjalny murek, który mu pozwala zajechać samochodem przed same drzwi gmachu.

RÓŻNE. — 13.III. dokonano zamachu granatami na samochód policji niemieckiej w Powsinie. Zginęło 6 żandarmów, m.in. znienawidzony przez całą okolicę kat i morderca Bujnis. „W odwet" policja niemiecka ostrzelała pociąg kolejki wilanowskiej.

— 14.III. pijani Ukraińcy wszczęli bójkę i strzelaninę na ul. Oszmiańskiej. Skutkiem jej była wielka obława... na Polaków, w czasie której zastrzelono 2 mężczyzn i 1 kobietę, oraz zatrzymano 60 osób.

— Przy ul. Grójeckiej wykryta została kryjówka, w której pewien ogrodnik (volksdeutsch) przechowywał 37 żydów. Zastrzelono wszystkich wraz z gospodarzem i jego żoną.

— Z kina przy ul. Zamojskiego policja niemiecka wygarnęła 13.III. podczas przedstawienia 100 chłopców od 15 lat.

— Kontrolerzy tramwajowi, zwłaszcza z „wozów specjalnych" wykazują zbyt często nadmierną gorliwość i bezwzględność wobec publiczności. **Wypadki szykanowania pasażerów i wykorzystywania swojej władzy będą notowane i karane przez czynniki Polski Podziemnej.**

TZ
WW